



V Festiwal Życia w Zielonej Górze

Manifestacja radości



tekst

KRYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Można powiedzieć, że pięć lat temu mieliśmy rekolacje narodowe. Po śmierci Jana Pawła II wieczność była dla nas bliższa niż zwykle. Przy okazji rocznicy narzuca się pytanie: „Co nam z tego zostało?”. Dobrze, że ta rocznica przypada w Wielki Piątek.

Bo zamiast papieskich kremówek możemy sięgnąć do strawy duchowej, którą nam zostawił Jan Paweł II: „Jeżeli z ewangelii krzyża uczynisz program swojego życia, jeżeli pójdziesz za Chrystusem aż na krzyż, w pełni odnajdziesz samego siebie!”. Zapraszam na s. VI-VII, gdzie bp Adam Dyczkowski wspomina Karola Wojtyłę.

Konferencja o sztuce rodzicielstwa, koncert Antoniny Krzysztoń i Marsz dla Życia – to tylko **kilka propozycji „Festiwalu Życia”**, który odbywał się od 19 do 25 marca w Zielonej Górze.

Punktem centralnym festiwalu była Msza św., w czasie której kilkadziesiąt osób podjęło dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego i Marsz dla Życia, który przeszedł ulicami Zielonej Góry. Liturgii w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela przewodniczył bp Adam Dyczkowski, który sam od lat podejmuje dzieło duchowej adopcji i modli się przez dziewięć miesięcy za jedno dziecko zagrożone aborcją i jego rodziców. Po Eucharystii spod kościoła wyruszył Marsz dla Życia. – Idziemy, aby wyrazić naszą radość i podziękować Bogu oraz rodzicom



W marszu wzięło udział blisko 300 uczestników. Ewa i Tomasz Pogorzelscy z Zielonej Góry przyszli z trójką dzieci (jedno pod sercem mamy)

za dar życia – wyjaśnia Małgorzata Witkowska z Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Do marszu przyłączyła się z rodziną Halina Kaczmarek. – Jestem za życiem od poczęcia do naturalnej śmierci. To nasze świadectwo – wyjaśnia. Marsz zakończył się pod pomnikiem Jana Pawła II przy kościele pw. Ducha Świętego.

Organizatorami akcji są diecezjalne duszpasterstwo rodzin, ruchy i stowarzyszenia katolickie oraz Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka. Festiwal Życia nawiązuje do przypadającego 24 marca Narodowego Dnia Życia i 25 marca Dnia Świętości Życia.

Krzysztof Król

Więź stypendialna



WSCHOWA, 19 MARCA. – Tworzymy zgrane środowisko, wspieramy się i rozumiemy – mówią o sobie stypendyści

Około 70 stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” z całej diecezji przyjechało do parafii pw. św. Jadwigi we Wschowie na swoje cykliczne spotkanie formacyjne. – Takie spotkania budują między nami więź stypendialną i dają nam formację duchową – mówią Marta Winiarczyk z Brzeźnicy i Maciej Maj ze Szprotawy. Stypendystów z naszej diecezji po raz pierwszy odwiedził ksiądz Jan Drob, przewodniczący Zarządu Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. – Kiedy się z tymi młodymi ludźmi spotykam, ciągle im powtarzam, żeby byli razem, bo wtedy są siłą i wsparciem dla siebie. A to, że muszą się uczyć, to oni już sami wiedzą – zaznacza ks. Drob. Młodzi spotkali się także z bp. Stefanem Regmuntem, który specjalnie dla nich odprawił Mszę św.

Za wstawiennictwem

ZIELONA GÓRA. „Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II” – to temat spotkania, które odbyło się 16 marca w Salonie Edyty Stein. Gościem specjalnym była socjolog dr Barbara Fedyszak-Radziejowska z Państwowej Akademii Nauk w Warszawie. Punktem wyjścia do salonowej dyskusji były badania przeprowadzone przez Centrum Myśli Jana Pawła II w 2007 roku. – Zadaliśmy sobie pytanie: czy nauczanie i obecność zostały trwałe ślady w systemie wartości Polaków – zauważa dr

Fedyszak-Radziejowska. Zdaniem socjologów, pewne elementy tego nauczania stały się częścią naszej tożsamości. Przykładowo, już dwa lata po śmierci 60 proc. Polaków modliło się nie o beatyfikację sługi Bożego, ale za jego wstawiennictwem w różnych sprawach. – Najwyraźniej Jan Paweł II po śmierci stał się częścią duchowego życia Polaków – twierdzi. Organizatorem spotkań są Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. **kk**



KRZYSZTOF KRÓL

Wielkopostna jałmużna

GORZÓW WLKP. Bp Stefan Regunt poświęcił 18 marca nową chłodnię i sprzęt rehabilitacyjny w Magazynie Pomocy Żywnościowej i Rzeczowej przy ul. Towarowej. – Dzięki chłodni obniżymy koszty związane z przekazywaniem potrzebującym szybko psującej się żywności, takiej jak masło czy sery, którą otrzymujemy w ramach Europejskiego Programu Pomocy Najbardziej Potrzebującym PEAD. Do tej pory musieliśmy opłacać jej transport z magazynu w Zielonej Górze, gdzie mamy taką chłodnię. Teraz będzie mogła bezpłatnie trafić bezpośrednio do nas – wyjaśnia

wicedyrektor diecezjalnej Caritas ks. Andrzej Kołodziejczyk. Wszystko to było możliwe dzięki spółce SE Bordnetze Polska. Sponsorzy przekazali diecezjalnej Caritas darowiznę o wartości 40 tys. złotych. Oprócz chłodni zakupiono m.in. łóżka elektryczne, kule pachowe i łokciowe oraz podnośniki wannowe do Wypożyczalni Sprzętu Rehabilitacyjnego.

W uroczystości otwarcia i poświęcenia nowej chłodni wzięli udział także księża, władze samorządowe i miejskie, sponsorzy i pracownicy gorzowskiej Caritas



KRZYSZTOF KRÓL

Rekolekcje o nauce

GŁOGÓW. Od 15 do 17 marca w głogowskiej parafii pw. św. Mikołaja odbyły się rekolekcje akademickie dla studentów i młodzieży pracującej. Rozważania, prowadzone przez ks. Radosława Gabryśza, doktoranta na kierunku filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dotyczyły nietypowych zagadnień. – Zastanawialiśmy się, czy potrafimy wykorzystywać naukę jako narzędzie dla wiary, czy raczej nauka bywa wykorzystywana w żonglerce przeciwko wierze – wyjaśnia ks. Radosław Gabryśz. **mk**



MAGDALENA KOZIEŁ

Środowisko akademickie w Głogowie tworzą głównie studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

Zapaść wyrok

CIOŚANIEC, SERBY. Dwa lata po tragicznych wydarzeniach zabójstwa gospodyni Krystyny Wojciech w Ciośancu oraz o. Władysława Polaka CSsR i gospodyni Heleny Rogali w Serbach

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze skazał zabójcę na dożywocie. Morderca będzie mógł starać się o zwolnienie warunkowe dopiero po 40 latach. Wyrok nie jest prawomocny.

Palmy, kartki i baranki



MAGDALENA KOZIEŁ

Seniorzy i dzieci przy wspólnym palmowym wytwórstwie

Nowa Sól. Członkowie Klubu Seniora i dzieci ze świetlicy przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP od kilku lat wspólnie przygotowują palmy, świąteczne kartki i baranki, które później sprzedają. – W ten sposób zbieramy fundusze na działalność naszej świetlicy – wyjaśnia Helena Bakusiewicz, prezes PZC. Używane do wyrobu palm kwiaty oraz ziola są zbierane przez całe lato i jesień przez panie Iwone Tyrańską i Kazimierę Makowską.

Dzięki ich pracy co roku powstaje od 100 do 150 wyjątkowych wielkanocnych palm. **mk**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 454 23 73
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

Odkryć miłość z Mojżeszem

ZIELONA GÓRA. Od 19 do 20 marca w rekolekcjach zatytułowanych „Miłość większa niż grzech” uczestniczyły wspólnoty Wiara i Światło z Sulechowa, Świebodzina, Nowej Soli i Zielonej Góry. – Staramy się to odkryć, przyglądając się życiu Mojżesza – wyjaśnia kapucyn o. Grzegorz Romanowicz z Nowej Soli. W rekolekcjach uczestniczyły nie tylko osoby niepełnosprawne, ale

także ich rodzice. – Do wspólnoty należą przede wszystkim osoby niepełnosprawne umysłowo, dlatego w naszych rekolekcjach oprócz słowa używamy dużo obrazu, symbolu, scenek lub technik plastycznych. Tak, aby treści mogły być przez każdego zrozumiałe – wyjaśnia organizatorka rekolekcji Justyna Misztal z Zielonej Góry.

kk

Ja jestem Słowianin



KRZYSZTOF KRÓL

W trakcie widowiska nie zabrakło takich pieśni, jak: „Barka”, „Czarna Madona” oraz „Abba, Ojczce”

NOWOGRÓD BOBRZAŃSKI. „Ja jestem Słowianin – Świadek nadziei” – to tytuł przedstawienia, które odbyło się 21 marca w Domu Kultury. – W ten sposób chcieliśmy uczcić piątą rocznicę śmierci naszego ukochanego Jana Pawła II – wyjaśnia dyrektor Domu Kultury Zofia Klim. Refleksyjny spektakl ukazujący postać

Papieża Polaka wykonała grupa krakowskich aktorów i muzyków. – To widowisko muzyczno-poetyckie, w którym wykorzystujemy fragmenty wypowiedzi, utworów oraz fabularyzowane epizody z życia Karola Wojtyły – wyjaśnia autor spektaklu Bogdan Czeremuga.

kr

Seks szczęśliwy

GŁOGÓW. „Nie bój się seksu, czyli kochaj i rób co chcesz” – pod takim tytułem odbyła się od 19 do 21 marca w Domu Uzdrawienia Chorych trzydniowa konferencja z o. Ksawerym Knotzem (na zdjęciu). Wykładów kapucyna, doktora teologii pastoralnej, specjalizującego się w duszpasterstwie rodzin, słuchało ponad 30 par nie tylko z diecezji, ale także z Warszawy czy Poznania. – W czasie konferencji zastanawiamy się, jak Kościół patrzy na życie seksualne, i omawiamy wszystkie problemy i trudności dotyczące tej sfery. Mówimy o tym po to, by życie seksualne małżonków było piękniejsze i szczęśliwsze – mówi o. Ksawery. Organizatorami spotkania był Ruch Domowy Kościół przy parafii pw. św. Klemensa

Dworzaka i wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Genezaret” działająca przy parafii pw. NMP Królowej Polski.

mk



KRZYSZTOF KRÓL

– Nie możemy zmarnować życia na służenie bożkom, które nie dają życia wiecznego – mówił o. Grzegorz ze starotestamentalnym złotym cielcem w ręku

Piękne kobiety

ZIELONA GÓRA. Siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety poprowadziły od 20 do 21 marca rekolekcje dla dziewcząt pod hasłem: „Pokochać siebie – Piękno kobiety”. – Wiadomości na temat tego, co stanowi wartość kobiety, na pewno przydadzą się młodym dziewczętom – mówią s. Maksymiliana i s. Weronika. Do

tematu z entuzjazmem podeszły uczestniczki spotkania. Przedstawiły scenki, dzieliły się doświadczeniami i przyglądały się postaciom kobiet w Biblii. – Okazuje się, że wiele cech, które miały kobiety biblijne, jest ponadczasowych i wciąż dla nas współczesnych kobiet aktualnych – mówi Joanna z Nowej Soli.

km



MAGDALENA KOZIEŁ

Dziewczęta robiły w czasie rekolekcji plakaty, które miały pokazywać, kim jest kobieta

Paczki na święta

CARITAS. 3360 rodzin otrzyma pomoc żywnościową przed świętami wielkanocnymi. To efekt szóstej Wielkanocnej Zbiórki Żywności. W tym roku w akcji wzięło udział 65 parafialnych zespołów Caritas. Zbrano ok. 16 tys. kg żywności i 21 tys. złotych, za które dokupiono brakujące produkty żywnościowe.

– Dziękujemy tym, którzy złożyli ofiary w postaci produktów i ofiar pieniężnych, oraz tym, którzy poświęcili swój czas i zaangażowali się, by pomagać innym – mówi Anna Serba z Centrum Wolontariatu. W akcji wzięło udział tysięcy wolontariuszy.

kk

MAGDALENA KOZIEŁ

Kapłańskie grupy i stowarzyszenia

Formacja i braterstwo

Modlitwa, refleksja i drugi człowiek, z którym można podzielić się życiem – to dobry sposób na wzmocnienie każdego powołania. Także tego kapłańskiego.

W naszej diecezji działa kilka formalnych i nieformalnych grup kapłańskich. Jedne mają charakter stowarzyszeń, inne nie mają żadnych sprecyzowanych ram. Należący do nich księża szukają jednak tego samego – chcą umocnić swoje powołanie przez formację i braterskie spotkanie z innymi kapłanami.

Unia znaczy jedność

Kiedy nie jest się zakonikiem i nie żyje się we wspólnocie braci, a na parafii jest się jedynym księdzem, trudno nie doświadczyć samotności. Widział to już u swoich podopiecznych ks. Wiktor Lebourier, ojciec duchowny seminarium w Orleanie we Francji, kiedy w 1862 r. wraz z innymi jedenastoma kapłanami założył stowarzyszenie kapłanów diecezjalnych, które przyjęło nazwę Unia Apostolska Kleru. Unia szybko rozprzestrzeniła się w innych krajach. Na terenie naszej diecezji swoją działalność rozpoczęła w 1947 r. Niestety, w latach 50. ub. wieku, kiedy zabraniano zrzeszania się, aktywność Unii zmalała. Działalność stowarzyszenia wznowił dopiero bp Wilhelm Pluta w latach 70. minionego wieku. – Sam od pierwszego roku kapłaństwa należał do Unii i był bardzo wierny proponowanym przez nią zasadom, to znaczy codziennemu rachunkowi sumienia, nawiedzaniu Najświętszego Sakramentu po posiłkach, sumiennemu odmawianiu w odpowiednich godzinach brewiarza, przygotowaniu i dziękczynieniu po Mszy św., a zwłaszcza gorliwemu duszpasterstwu – wyjaśnia bp Paweł Socha, który przez wiele lat był dyrektorem krajowym Unii, a dziś jest jego wicedyrektorem. Obecnie w diecezji jest około 30 kapłanów należących do Unii. Na kwartalne spotkania przyjeżdża jednak tylko ich część, wielu z nich jest już bowiem w podeszłym wieku. – Polegają one na wspólnej modlitwie, rozważaniu Słowa Bożego oraz dzieleniu się doświadczeniem praktyki duszpasterskiej – wyjaśnia biskup. – Unia powstała właśnie z potrzeby jednoczenia się kapłanów i prowadzenia życia ascetycznego na wysokim poziomie – dodaje.



KRZYSZTOF KRÓL

Na wzór Sługi

O wiele młodszą, ale mającą korzenie w duchowości proponowanej przez nietuzinkowego kapłana, bo ks. Franciszka Blachnickiego jest Unia Apostolska Chrystusa Sługi. Stowarzyszenie wyrosło z duchowości Ruchu Światło-Życie i zrzesza kapłanów związanych ze środowiskiem oazowym. Istnieje już od 30 lat. Inicjatorem Unii Apostolskiej Chrystusa Sługi w naszej diecezji jest ks. Roman Litwińczuk. Dziś działająca od kilku lat grupa gromadzi kilkunastu kapłanów. Jednym z tych, którzy dołączyli do Unii w naszej diecezji jako pierwsi jest ks. Dariusz Gronowski, od lat związany z Ruchem Światło-Życie. – Chcemy układać i kształtować nasze życie wpatrzeni w Chrystusa Sługę. Nie w Chrystusa Pana czy Króla, ale właśnie w Sługę. Z tego chcemy czerpać inspirację do naszego kapłańskiego życia – wyjaśnia ks. Gronowski. Właśnie taką duchowość kapłańską proponował księżom ks. Blachnicki. Dążyć do tego ideału powinni w swoim codziennym życiu, by jednak mieć na to siły, spotykają się co miesiąc na wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, niesporach, konferencji i dzieleniu. – Życie kapłańskie, oprócz wielu wzniosłych chwil i owocnych działań, przynosi także momenty rozczarowań, sytuacje poczucia niemocy i trudności – mówi ks. Gronowski. – Kiedy jednak ludzie nawzajem się wspierają, każde z tych doświadczeń można unieść i na nowo zyskać siły, by służyć – dodaje.

Okazja do wspólnej kapłańskiej modlitwy i rozmowy jest także przy okazji dekanalnych czy diecezjalnych spotkań księży

Bez ram

Księżom spotykającym się w nieformalnych grupach przyświeca ten sam cel: chcą pogłębić swoją relację z Bogiem, przyglądać się na nowo swojemu powołaniu i spotkać z innymi, którzy idą tą samą drogą. Jedną z najdłuższych działających nieformalnych grup w diecezji jest ta zainicjowana przez bp. Edwarda Dajczaka. Spotyka się już ponad 20 lat. Obecnie spotykający się w niej kapłani co miesiąc uczestniczą w adoracji Najświętszego Sakramentu, niesporach oraz wysłuchują konferencji przygotowywanej przez ks. Zbigniewa Cieszkowskiego. Spotkanie kończy się wspólnym posiłkiem i rozmową. – Ciekawe jest, że grupę stanowią kapłani z różnych środowisk. Są wśród nich i wykładowcy, kuraliści, proboszczowie i wikarzy, księża starsi i młodzi – mówi ks. Jerzy Kordiak, proboszcz ze Zbąszynka, który korzysta z tej formacji od wielu lat.

Wspólnoty i pogłębienia życia duchowego szukają także kapłani należący do różnych grup i wspólnot działających w Kościele, m.in. swoje regularne, tylko kapłańskie spotkania mają księża związani z diecezjalną wspólnotą „Pustynia w Mieście” czy Ruchem Rodzin Nazaretańskich. – Mamy swoje kapłańskie doświadczenie Pana Boga i chcemy się nim ubogacać i dzielić wzajemnie. Dlatego kapłani związani z Ruchem w naszej diecezji spotkają się regularnie raz w miesiącu tylko w swoim gronie – mówi ks. Tadeusz Stachura, moderator RRN.

Magdalena Koziół

Rozmowy o słudze Bożym

Kto pragnie wolnego świata

Z **Markiem Jurkiem** rozmawia
ks. Tomasz Gierasimczyk

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK: Na kolokwium w Paradyżu wspomniał Pan swe spotkanie z bp. Wilhelmem Plutą podczas rekolekcji dla młodzieży...

MAREK JUREK: – W naszych czasach takie rekolekcje były propozycją dla licealistów przed maturą. To był dla mnie bardzo ważny moment. Po pewnym przełomie religijnym przyjechałem właśnie na rekolekcje do Paradyża. Na koniec konferencję miał dla nas bp Pluta. A że był to człowiek żyjący sprawami polskiego Kościoła, ale jednocześnie Europejczyk, świadomy, że to, co dzieje się za żelazną kurtyną, dotyczy też Polski, zaczął konferencję od tego, że pokazał gazetę i powiedział: „To jest *Paris Match*. Tu macie Barotkę na pierwszej stronie. To was zainteresuje, ale to nie jest ważne”. Po czym otworzył pismo i pokazał nam wywiad z André Frossardem. To był luty 1978 r. Frossard nie był jeszcze tak znany jak po książce wywiadzie z Janem Pawłem II. Ksiądz biskup wytłumaczył nam więc, że to syn przywódcy partii komunistycznej, który się nawrócił, bo wszedł do kościoła i zobaczył Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. I o tym już była konferencja.

A więc biskup patriota i Europejczyk...

– Uderzające było to, że ksiądz biskup, szczególnie w ostatnim okresie życia, kiedy Polska toczyła swoją walkę o niepodległość, każde obchody Bożego Ciała w Gorzowie kończył okrzykiem: „Niech żyje Polska!”.

Pomagał w ten sposób opozycji?

– Moim wychowawcą wtedy był ks. Witold Andrzejewski. Jedno jest pewne. Gdyby nie wsparcie, jakiego mu ksiądz biskup udzielał, nie mógłby, przy takiej wrogości władzy komunistycznej, realizować misji duszpasterza akademickiego. Inny przykład... Mój przyjaciel Jarek Romański został fałszywie oskarżony przez ubeków o kierowanie manifestacją, na której nawet nie był. Byłem wtedy u ks. infułata Mieczysława Marszałika z prośbą, aby przedstawiciele księdza biskupa byli na procesie. Oczywiście byli i patrzyli władzy na ręce. To moje osobiste wspomnienie o części pomocy opozycji, a była to pomoc materialna i duchowa, co było widać po tym patriotycznym nastroju podczas procesji Bożego Ciała.

A gdyby spojrzeć na bp. Plutę jak na polityka...

– On był przede wszystkim człowiekiem duchowym. W jego książce o ascetyce dla



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

– Marek Jurek podczas paradyskiego kolokwium komentował wznowioną „Ascetykę dla świeckich” bp. Wilhelma Pluty

świeckich nie ma nic o polityce, ale jest szerokie spojrzenie na sytuację cywilizacyjną współczesnego świata. Miał głęboką świadomość tego, o czym papieże mówili w XX wieku bez przerwy, że ateizm jest wspólnym mianownikiem wszystkich współczesnych ideologii, które polegają właściwie na negacji cywilizacji chrześcijańskiej. Z jednej strony było to przekonanie, że pełną realizację dobra wspólnego można osiągnąć tylko w wierności Bogu, w ramach cywilizacji chrześcijańskiej. Z drugiej zaś było to przekonanie, że w czasach ataku na człowieka przez presję społeczną czy nacisk władzy, tylko ludzie o bardzo mocnej formacji, ale liczący nie tylko na własne siły, lecz otwarci na łaskę Boga i przede wszystkim o realnym życiu duchowym, będą w stanie stawiać temu opór. Postawienie na kształtowanie ludzi na prawdę wiernych Bogu to była najważniejsza linia formacyjna księdza biskupa, realizowana

Marek Jurek

Historyk, były marszałek Sejmu, dziś przewodniczący Prawicy Rzeczypospolitej i kandydat na urząd Prezydenta RP. Pochodzi z Gorzowa Wlkp.

przez własny przykład. To z powodu wierności Kościołowi był atakowany w 1966 roku w Gorzowie. Ja tych czasów sam nie pamiętam, ale wszyscy w latach 70. dorastaliśmy we wspomnieniu, jak to po słynnym liście biskupów polskich do niemieckich bojówki ZMS rzucały kamieniami w okna księdza biskupa.

Czy diagnozy biskupa z Gorzowa są jeszcze aktualne?

– Jego myśl się odradza i będzie się odradzać. Za pontyfikatu Jana Pawła II mieliśmy łaskę przeżycia masowej solidarności narodu. Cywilizacja chrześcijańska objawiła się wtedy wręcz fizycznie, ale rzeczywistość o sobie przypomina. Żyjemy w dechrystianizującym się świecie. Założenia liberalizmu nie uznają nie tylko Boga, ale też rodziny, godności natury ludzkiej i prawa do życia. W tym świecie bronić sprawiedliwości i budować solidarność będą mogli tylko ludzie, którzy zdecydują się na to, nie oglądając się na otoczenie, według zasady Jana Pawła II z 1987 roku, która mówi, że „każdy ma swoje *Westerplatte*”. Całe nauczanie bp. Pluty było świadome, że komunizm to tylko jedno z wyzwań, bo problem jest znacznie szerszy. Problemem jest odrzucenie Boga. Dlatego ta jego zasada: „Kto pragnie wolnego świata, powinien szukać pomocy w Kościele” jest na nowo aktualna. Dziś nie ma fizycznego nacisku ze strony władzy. Choć, niestety, zdarzają się takie procesy jak np. ks. Gancarczyka czy Joanny Najfeld. Ale jest inne doświadczenie. Doświadczenie obojętności otoczenia na sprawy Polski i cywilizacji chrześcijańskiej. A to powoduje konieczność kształtowania silnych jednostek. Nauczanie bp. Pluty jest bardzo prorocze i znakomicie współbrzmie z głównym orędziem Benedykta XVI przeciwko chrześcijaństwu zaadoptowanemu i rozmytemu. Kościół i Europa mają przyszłość, ale ona idzie przez ludzi zdecydowanych żyć prawdą i gotowych do ofiary, liczących przede wszystkim na Boga. ■

Trzy w jednym

Rok bp. Wilhelma Pluty, Rok Kapłański i Synod Metropolitalny łączył nasz wielkopostny cykl. Wspominaliśmy czasy gorzowskiej administracji apostołskiej, którą do podziału na trzy diecezje obecnej metropolii szczecińsko-kamieńskiej kierował bp Pluta. Do tej postaci na pewno jeszcze wrócimy.

Papieski uśmiech

Pięć lat po i co dalej?

WALDEMAR HASS z GŁOGOWA

CZŁONEK BRACTWA ŚW. JAKUBA

– Chciałbym zwrócić uwagę na jeden z elementów tworzących dziedzictwo jakie pozostawił nam Jan Paweł II. Patrzmy na jego życie, dokonania i pontyfikat także z perspektywy zadań pozostawionych dla nas, wciąż aktualne i ważne. Czytajmy, to co Jan Paweł II napisał, sięgnijmy do encyklik, dokumentów i innych publikacji. To ważne lektury. Czytajmy z uwagą i namysłem, z modlitwą i pracą. Zmienimy się! To będzie nasze świadectwo i swoisty, żywy pomnik Papieża – Polaka.



PIOTR BEDNAREK z ZIELONEJ

GÓRY REDAKTOR NACZELNY RADIA ZACHÓD

– Choć Jan Paweł II wciąż pozostaje w sercach Polaków, to jakby mniej pamiętamy co mówił, o czym przypominał i na co zwracał nam uwagę. Życie zgodne z zasadami, których uczył nas Ojciec Święty, dla wielu nie jest atrakcyjne. Po co wyrzeczenia, skoro można się bawić i żyć beztrudnie. Tak łatwo zapominamy o słowach, które jeszcze kilka lat sprawiały, że z niejednego policzka płynęła łza. Ale kiedy widzę żarliwych, młodych ludzi, którzy swą przyszłość widzą pod znakiem krzyża, wierzę, że misja Jana Pawła II nie pójdzie na marne. Wierzę, że w młodych siła.



ELEONORA SIKORA

z GORZOWA WLKP. NAUCZYCIELKA I DZIEWICA KONSEKROWANA

– Osoba Ojca Świętego Jana Pawła II była i jest mi bardzo bliska... Kiedyś przeczytałam opowiadanie w książeczce Bruna Ferrery, że wraz ze śmiercią przyjaciela umarła w drugim przyjacielu ta część serca, którą on w nim zajmował, tak i w moim przypadku ze śmiercią Papieża umarła we mnie ta część serca, którą on zajmował. Brakuje mi tego ciepła i miłości, które emanowały od niego. Jan Paweł II na zawsze pozostanie dla mnie największym autorytetem moralnym, wzorem chrześcijańskiego życia i modlitwy.



– Często modłę się za wstawiennictwem Jana Pawła II. Oczywiście jest dla mnie, że to święty – mówi bp Adam Dyczkowski

5. ROCZNICA ŚMIERCI JPPII.

– Przez całe swoje życie uczył mnie przede wszystkim dwóch rzeczy. **Otwartości na drugiego człowieka i autentycznej pobożności** – mówi bp Adam Dyczkowski.

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniezielny.pl

Miał wtedy za sobą zaledwie cztery lata kapłaństwa. Poznał Karola Wojtyłę, kiedy ten był jeszcze biskupem. Od tamtej pory miał szczęście obserwować go w czasie górskich wędrówek, na katedrze profesorskiej i podczas

kapłańskiej posługi. – Już wtedy zdawałem sobie sprawę, że mam do czynienia z kimś wielkim – mówi bp Adam Dyczkowski.

Rozmowa przy śniadaniu

Abp Bolesław Kominek wysłał w 1961 roku ks. Adama Dyczkowskiego na studia doktoranckie z filozofii przyrody na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Początek jego znajomości z Karolem Wojtyłą był osobliwy. – To była niesamowita wpadka z mojej strony. Pociąg wrocławski trochę się spóźnił. Wszedłem do refektarza na śniadanie, gdy prawie wszyscy już poszli na zajęcia. Przysiadłem się do młodego szczupłego księdza i przedstawiłem się. W odpowiedzi usłyszałem: „Karol Wojtyła”. Wtedy to nic mi nie mówiło – wspomina ze śmiechem biskup. Rozpoczęli rozmowę. Karol Wojtyła wypytywał młodszego kolegę o kierunek studiów i diecezję, z której pochodzi. Potem ks. Dyczkowski zapytał: „A kolega na jakim

jest wydziale?”. – Karol Wojtyła popatrzył na mnie zdziwiony i odpowiedział: „Na etyce”. Brnąłem dalej: „A na którym roku?”. Wtedy się roześmiał i powiedział, że już skończył studia. Obaj rozmawiali jeszcze chwilę i rozstali się. Kolejne spotkanie miało miejsce następnego dnia na głównym holu KUL-u. Ks. Dyczkowski szedł korytarzem ze studentem etyki ks. Tadeuszem Stycznem, a z naprzeciwka kroczył Karol Wojtyła. – Tadek trąca mnie łokciem i mówi: „To biskup Wojtyła. Nasz profesor”. Musiałem mieć bardzo głupią minę, bo bp Wojtyła serdecznie roześmiał się na mój widok – wspomina bp Adam.

Cisza na Lubaniu

Pewnej zimy ks. Dyczkowski prowadził obóz narciarski ze studentami w Zakopanem. Była śliczna pogoda i świetne warunki narciarskie. – Wieczorem, kiedy po całodziennych zjazdach już zasypiałem, nagle zadzwonił telefon. Usłyszałem: „Adam skończyłem wizytację w Nowym Targu. Przyjedź rano, pojedziemy na narty w Gorce”. – Próbowałem mu tłumaczyć, że są teraz świetne warunki do jazdy w Tatrach. Powiedział do mnie: „Przyjedź, nie będziesz żałował!” – wspomina biskup. Trudno było odmówić kardynałowi. – W Nowym Targu wszedłem od razu do zakrystii w stroju narciarskim z nartami. Bałem się zostawić je przed kościołem. Jak mnie zobaczył sędziwy prałat, to krzyknął: „Gdzie się pan pchasz z tymi nartami?”. Odpowiedziałem mu, że chcę odprawić Mszę św. – wspomina z uśmiechem. Na całe szczęście zaraz przyszedł kard. Wojtyła i powiedział: „Księżę prałacie, ja wiem, że on na księdza nie wygląda, ale on naprawdę jest księdzem”.

Po śniadaniu obaj pojechali pod Lubania. – Śniegu po kolana, a trzeba było dojść na szczyt. Ale wynagrodził nam to Pan Bóg piękną pogodą. Tyle razy tam byłem, ale taki widok miałem tylko raz w życiu – opowiada. – Dookoła cisza. Stoimy urzeczni. On pierwszy przerwał milczenie i mówi: „Adam, tu to można się modlić”. Słońce powoli zachodziło i trzeba było wracać. Na dole obaj kapłani w oczekiwaniu na kierowcę zatrzymali się w restauracji w Krościenku. – Usiedliśmy, a on zaczął szukać czegoś po kieszeniach i mówi w końcu: „Adam, nie mam ani grosza przy sobie, fundnij mi herbatę”. Obok nas siedziało kilku gazdów. Byli, jak to się po góralsku nazywa, z lekka „przynapici” i z łatwością rozwiązywali najbardziej zawile problemy polityki ogólnoswiatowej. Słuchając ich, zaśmiewaliśmy się do łez – wspomina z uśmiechem biskup. Zauważył to jeden z gazdów. Poklepał kardynała po ramieniu i powiedział: „Panocku, ja wiem, com jest przynapity, co to na gazdę nie pasuje, ale dzisiaj musiałek się napić, bo za jeden kubik drewna dostatek tyła dudków, co wcoraj za dwa. To mi się należało”. Zaraz posmutniał: „Nojgorzej będzie, jak przyjde do chałupy. Moja baba strasznie nie lubi, jak jestek przynapity”

– kontynuuje opowieść bp Adam. Jak się okazało, to nie był koniec historii. Na drugi dzień kard. Karol Wojtyła odprawiał Mszę św. w Krościenku. – Wychodzi w purpurze kardynalskiej z samochodu, a w drzwiach kościoła wita go chlebem i solą ten sam gazda. Zamurowało biedaka. Kardynał też go poznał i widzi, że nic nie będzie z tego gazdowego przemówienia. Przygarnął go więc po męsku i powiedział: „Fajny z ciebie chłop, ale tyło nie pij” – śmieje się biskup.

Spotkanie w Gorzowie

Po wyborze na Stolicę Piotrową te kontakty były rzadkie. – Co 5 lat wszyscy biskupi są zobowiązani jechać do Ojca Świętego i składać sprawozdanie z życia diecezji. Oprócz tego przyjeżdżaliśmy na różne uroczystości do Watykanu. Zapraszał nas wtedy do siebie na obiad. Po jednym z takich spotkań, na którym byłem z bp. Pawłem Sochą, odprowadziliśmy go do gabinetu. Szedł ciężko, opierając się o laskę. W pewnym momencie przystanął na chwilę. Popatrzył na moje siwe włosy i powiedział: „Adam, starzejemy się”. Odpowiedziałem: „Ojciec kochany, na to nie ma lekarstwa, ale i tak Ojcu nie popuścimy. Musi nas Ojciec wprowadzić w nowe tysiąclecie” – wspomina bp Adam. Papież odpowiedział wtedy: „Wiesz, to samo powiedział mi kard. Stefan Wyszyński w dniu inauguracji pontyfikatu. Bogu dzięki starzeje się od nóg, a nie od głowy”.

Najradośniejszy moment dla bp. Dyczkowskiego to jednak spotkanie z Janem Pawłem II w 1997 roku w Gorzowie Wlkp. – Zapowiadało się niewesoło. Dzień wcześniej zaczął deszcz z zimnym wiatrem. A na drugi dzień pełne słońce. To Opatrzność Boża, bo na tym gliniastym terenie bractwo by się potopiło – zauważa biskup. Papież przyleciał helikopterem już mocno zmęczony. – Młodzież podczas nabożeństwa stworzyła tak cudowną atmosferę, która udzieliła się też Ojcu Świętemu. Na koniec usiadł jeszcze na fotelu i zaczął żartować z tłumem. Podszedł do niego kard. Dziwisz i chcąc zmobilizować Jana Pawła II do zakończenia, powiedział: „Jak Ojciec Święty nie skończy, to do Gniezna pójdziemy na nogach, bo helikoptery latają tylko do 21.00”. Zauważyłem wielki smutek na twarzy Ojca Świętego – wspomina bp Dyczkowski.

Częściej jednak niż smutek na jego twarzy gościł uśmiech. Nawet w tych ostatnich dniach życia. – Mój serdeczny przyjaciel ks. prof. Tadeusz Styczeń czuwał przy Papieżu do końca, usłyszał wypowiedziane szeptem słowa: „Pozwólcie mi odejść do domu Ojca”. W pewnej chwili grymas bólu, który rysował się na twarzy Jana Pawła II, nagle ustąpił, a w jego miejsce pojawił się lekki uśmiech. Zdawało się, że to przesilenie choroby i wszystko idzie ku dobremu, tymczasem na monitorze pojawiła się linia ciągła, oznajmiająca, że odchodzi na spotkanie z Ojcem – mówi bp Dyczkowski. ■

Pięć lat po i co dalej?



MONIKA HOSZEK Z GORZOWA WLKP, RZECZNIK PRASOWY STOWARZYSZENIA ŚW. TYTUSA
– Emocje opadły już dawno. Pozostały wspomnienia tamtego dnia. Doświadczenie Boga żywego było wówczas

takie silne, a cierpienie miało sens. Poczynione obietnice. Czy dzisiaj Ojciec Święty Jan Paweł II byłby dumny z pokolenia JP II? Czy byłby dumny ze mnie? Współczesny człowiek z tęsknotą szuka Boga, który jest Miłością. Jan Paweł II w sposób naturalny, nieprzerysowany pokazał człowiekowi właśnie takiego Boga. To przesłanie zakorzeniło się w moim życiu. Pragnę takiego Boga pokazywać człowiekowi. Dziś wiem, że spuścizna po Janie Pawle II, świadectwo jego życia, przynosi owoce w ewangelizacji.



MAREK KUCZYŃSKI Z SULECHOWA, RZECZNIK PRASOWY AKCJI KATOLICKIEJ
– Teraz, kiedy masowe utożsamianie się z dziedzictwem Jana Pawła

II nie jest już tak dostrzegalne, kiedy pokolenie JP II powróciło do zabiegania o swoje sprawy, kiedy to większość znowu splota swoje pozaszkolne życie z monitorem komputerowym, a kościoły w trakcie Drogi Krzyżowej nie są tak pełne jak kiedyś, pozostaje nam jedno: budować środowiska, które w sposób programowy będą dbały o szerzenie tych wartości, o których mówił nam Rodak. Może mniej euforii i uniesienia, a więcej długoplanowego, przemyślanego i ofiarnego zaangażowania. Jeżeli tak uczynimy, nie roztrwonimy dziedzictwa Jana Pawła II.



DANUTA MADEJ Z ŻAR, DYREKTOR ZESPOŁU SZKÓŁ KATOLICKICH IM. JANA PAWŁA II
– Pięć lat po odejściu kogoś bliskiego to dużo. Powoli zapominamy, zacierają się

w naszych umysłach sytuacje z tą osobą związane, przyzwyczajamy się do jej nieobecności. W przypadku Jana Pawła II jest inaczej, czuje się jego ciągłą obecność wśród nas. Wielu kontynuuje jego naukę oraz dokonania. Pracując wśród młodzieży, jednoznacznie stwierdzam, że jest dla nich ciągle autorytetem, który wskazuje, jaką drogę obierać. Mimo że go nie ma wśród nas, daje nadzieję, pokazuje, że warto żyć... mimo wszystko.

PANORAMA PARAFII **pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Iłowej**

Centrum dla rodziny

W tym roku przypadają setne urodziny parafii. Kierujący nią **księża misjonarze stawiają na rodzinę.**

Siedem lat temu w wyremontowanym budynku koło kościoła parafialnego powstało Wincentyńskie Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR). Na 700 mkw. powierzchni spotykają się grupy i wspólnoty parafialne, m.in. Młodzież Misjonarska, Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Maryjnej, świetlica socjoterapeutyczna dla dzieci, Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Piękni Życiem”, a także Klub Anonimowych Alkoholików i Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Piękni życiem

Młodzież Misjonarska to wspólnota działająca przy parafiach prowadzonych przez Zgromadzenie Księża Misjonarzy (CM). Patronuje jej oczywiście św. Wincenty à Paulo. Formacja duchowa to główne zadanie grupy. Młodzi chcą poznać Boga, aby stać się lepszym człowiekiem oraz nieść pomoc ludziom w potrzebie.

– Oprócz spotkań formacyjnych młodzi udzielają się także w Stowarzyszeniu „Piękni Życiem” – wyjaśnia opiekun grupy ks. Marek Bukowiec CM.

Wspomniane stowarzyszenie założyli rodzice osób niepełnosprawnych. Za główny cel postawili pomoc dzieciom w integracji ze środowiskiem. W tej chwili mają 18 podopiecznych.

– W wincentyńskim centrum spotykamy się co dwa tygodnie. Pomagają nam wolontariusze, pedagodzy i rehabilitanci. Naszym marzeniem jest stworzenie w Iłowej domu dziennego pobytu dla osób niepełnosprawnych – wyjaśnia prezes Mirosław Magierowski.



Z roku na rok Maraton Trzeźwości przyciąga więcej mieszkańców



W zeszłym roku Stowarzyszenie „Piękni Życiem” wyjechało nad morze

Maraton dla rodziny

W centrum swoje miejsce znaleźli także najmłodszy. Dział tu świetlica socjoterapeutyczna „Iskierki”. Od poniedziałku do piątku dzieci mogą tu nie tylko odrobić lekcje, ale także ciekawie spędzić czas. – Staramy się angażować dzieci we wszystkie zajęcia, na przykład wspólnie planujemy jadłospis, przygotowujemy posiłek, a potem zmywamy naczynia. Oczywiście później jest czas na zajęcia muzyczne, plastyczne i integracyjne – wyjaśnia Lila Rouba, koordynator świetlicy. – Na wakacje i ferie zimowe organizujemy także półkolonie – dodaje.

Na koniec wakacji od ośmiu lat w Iłowej organizowany jest Maraton Trzeźwości oraz Biesiada Rodzinna. To ogólnogminna impreza organizowana przez WCRP oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jest bieg ulicami miasta, turniej siatkówki i wiele innych konkursów.

– To promocja trzeźwego stylu życia wśród całych rodzin. Bez alkoholu też przecież można się dobrze bawić – tłumaczy Artur Mutwil, członek gminnej komisji, która mieści się także w wincentyńskim centrum.

Krzysztof Król

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Borowe – 10.30
Czerna – 9.00
Iłowa, kościół parafialny – 9.30,
Iłowa, kościół pw. Chrystusa Króla –
8.00, 11.00, 12.30, 18.00



Zdaniem proboszcza



– Według oficjalnych statystyk, parafia liczy około 5600 mieszkańców.

Biorąc jednak pod uwagę, że młodzi wyjeżdżają na studia albo za pracą, zostaje niewiele ponad 5 tys. Martwi fakt, że regularnie w Mszy św. niedzielnej uczestniczy 23 proc. parafian. Co ciekawe, zdecydowana większość przyjmuje księdza po kolędzie. Optymistyczne jest jednak to, że spośród osób przychodzących na Msze św. coraz więcej przystępuje regularnie do Komunii św. Oczywiście nie omijają nas inne współczesne problemy, stąd pomysł utworzenia Wincentyńskiego Centrum Pomocy Rodzinie, którego zadaniem jest szeroko rozumiane wsparcie dla rodziny. W tym roku mamy kilka powodów do świętowania. Przypada bowiem 350. rocznica śmierci św. Wincentego à Paulo, założyciela Zgromadzenia Księża Misjonarzy, oraz św. Ludwika de Marillac, założycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Przez cały rok będziemy przybliżać te postaci parafianom. Zaplanowane są misje parafialne, a na przełomie września i października przeżyjemy nawiedzenie relikwii świętych.

Ks. Marian Kapa

Urodził się w 1959 roku w Dąbrowie Tarnowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 roku w Warszawie. Był ekonomem domu Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Krakowie. Pracował m.in. w Słubicach, Przewozie i Dragowinie.